

Julianna z Norwich Mistyczka

Autor: frater - 03/23/2016 22:02

www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_01122010.html

Papież Benedykt XVI

Julianna z Norwich

Audiencja generalna - 1 grudnia 2010 r.

Drodzy bracia i siostry!

Z wielką radością wspominam jeszcze podróż apostolską do Zjednoczonego Królestwa, którą odbyłem we wrześniu br. Anglia jest ojczyzną bardzo wielu wybitnych postaci, które swoim świadectwem i nauczaniem zapisały w dziejach Kościoła chlubne karty. Jedną z nich, czczoną zarówno w Kościele katolickim, jak i we Wspólnocie anglikańskiej, jest mistyczka Julianna z Norwich, której postać chcę omówić dziś rano.

Nieliczne wiadomości, jakie mamy o jej życiu, zaczerpnięte są głównie z dzieła, w którym ta szlachetna i pobożna kobieta zapisała swoje wizje. Nosi ono tytuł: Objawienia Bożej miłości. Wiadomo, że Julianna żyła w latach ok. 1342-1430, burzliwych zarówno w Kościele, rozdartym przez schizmę po powrocie papieża z Awinionu do Rzymu, jak i w życiu ludności, która ponosiła skutki długiej wojny między królestwami Anglii i Francji. Jednakże Bóg nawet w czasach udręki nie przestaje obdarzać ludzi takimi postaciami, jak Julianna z Norwich, by wskazywały im drogę do pokoju, miłości i radości.

Jak opowiada ona sama, w maju 1373 r., prawdopodobnie 13 tego miesiąca, zapadła ona niespodziewanie na bardzo ciężką chorobę, która po trzech dniach — jak się wydawało — doprowadziła ją na próg śmierci. Gdy kapłan, który do niej pośpieszył, pokazał jej krucyfiks, Julianna nie tylko odzyskała szybko zdrowie, ale otrzymała 16 objawień, które następnie spisała i opatrzyła komentarzem w swym dziele Objawienia Bożej miłości. I to właśnie Pan, 15 lat po tych nadzwyczajnych wydarzeniach,

objawił jej sens owych wizji. «Chciałabyś wiedzieć, jaki był zamysł twojego Pana i poznać sens tego objawienia? Wiedz dobrze: Jego zamysłem była miłość. Dlaczego objawia? Z miłości... W ten sposób nauczyłam się, że nasz Pan znaczy miłość» (Giuliana di Norwich, *Il libro delle rivelazioni*, Milano 1997, rozdz. 86, s.320).

Natchniona Bożą miłością, Julianna dokonała radykalnego wyboru. Jak starożytna pustelnica, postanowiła zamieszkać w celi przy kościele pod wezwaniem św. Juliana w Norwich, będącym w jej czasach ważnym ośrodkiem miejskim w pobliżu Londynu. Być może przyjęte przez nią imię Julianna pochodzi od tego świętego, bo jemu poświęcony był kościół, przy którym żyła przez wiele lat, aż do śmierci. Może nas zaskakiwać, a nawet dziwić decyzja o życiu jako «pustelnica», jak mówiono w jej czasach. Ale nie ona jedna dokonała takiego wyboru: w tamtych stuleciach znaczna liczba kobiet decydowała się na ten rodzaj życia, podporządkowując się regułom specjalnie dla nich opracowanym, takim jak reguła ułożona przez św. Elreda z Rievaulx. Anachoretki lub «pustelnice» oddawały się w swoich celach modlitwie, medytacji i studium. W ten sposób kształtowały w sobie bardzo subtelną wrażliwość ludzką i religijną, co powodowało, że cieszyły się wielkim poważaniem wśród ludzi. Udawali się do nich pobożni mężczyźni i kobiety w różnym wieku i różnego pochodzenia społecznego, w poszukiwaniu rady i pociechy. Nie był to więc wybór o charakterze indywidualistycznym; właśnie dzięki temu, że była ona tak blisko Pana, zdobyła również umiejętność doradzania wielu osobom, pomagania tym, którzy w życiu zmagają się z trudnościami.

Wiemy, że także Julianna była często odwiedzana, o czym zaświadcza autobiografia innej gorliwej chrześcijanki tamtych czasów, Margery Kempe, która udała się do Norwich w 1413 r. po wskazówki odnośnie do swojego życia duchowego. Dlatego właśnie za życia Julianna — jak głosi napis na grobowcu zawierającym jej doczesne szczątki — była nazywana «Matką Julianną». Dla wielu stała się matką.

Kobiety i mężczyźni, którzy oddalają się od świata, by żyć z Bogiem, właśnie dzięki temu wyborowi potrafią głęboko współczuć innym w udrękach i słabościach. Jako przyjaciółki i przyjaciele Boga zdobywają mądrość, jakiej nie posiada świat, od którego się oddalili, i życzliwie dzielą się nią z tymi, którzy pukają do ich drzwi. Z podziwem i wdzięcznością myślę więc o męskich i żeńskich klasztorach klauzurowych, które bardziej niż kiedykolwiek są dziś oazami pokoju i nadziei, cennym skarbem dla całego Kościoła, zwłaszcza jako przypomnienie o prymacie Boga oraz o tym, jak ważna jest stała i głęboka modlitwa dla drogi wiary.

Właśnie w samotności zamieszkaney przez Boga Julianna z Norwich spisała Objawienia Bożej miłości, które dotarły do nas w dwóch wersjach: pierwsza, prawdopodobnie najstarsza, jest krótsza, a druga dłuższa. Księga ta zawiera optymistyczne przesłanie, oparte na pewności, że jesteśmy kochani przez Boga i że czuwa nad nami Jego opatrność. Czytamy w tej księdze takie zdumiewające słowa: «Widziałam z absolutną pewnością (...), że Bóg, zanim nas stworzył, umiłował nas miłością, która nigdy nie ustała i nigdy się nie skończy. Z tą miłością uczynił On wszystkie swoje dzieła i z tą miłością sprawił On, że wszystko przynosi nam pożytek, i w tej miłości nasze życie trwa zawsze (...). W tej miłości jest nasz początek i wszystko to zobaczymy w Bogu nieskończonym» (*Il libro delle rivelazioni*, rozdz. 86, s. 320).

Temat miłości Bożej często powraca w wizjach Julianny z Norwich, która ośmiela się porównywać ją również z miłością macierzyńską. Jest to jedno z najbardziej charakterystycznych przesłań jej teologii mistycznej. Czułość, troska i słodycz dobroci, którą Bóg nam okazuje, są tak wielkie, że nam, pielgrzymom na ziemi, przywodzą na myśl miłość matki do swoich dzieci. Istotnie, nawet biblijni prorocy posługiwali się czasem językiem mówiącym o czułości, głębi i pełni miłości Bożej, która objawia się w stworzeniu i w całych dziejach zbawienia i osiąga szczyt we wcieleniu Syna. Jednakże Bóg przewyższa wszelką ludzką miłość, jak mówi prorok Izajasz: «Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie» (Iz 49 15). Julianna z Norwich pojęła główne przesłanie dla życia duchowego: Bóg jest miłością, i tylko wtedy, gdy otwieramy się całkowicie i z pełną ufnością na tę miłość oraz pozwalamy, by stała się ona jedynym przewodnikiem życia, wszystko zostaje przemienione, znajdujemy prawdziwy pokój i prawdziwą radość i stajemy się zdolni szerzyć ją wokół siebie.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Katechizm Kościoła Katolickiego przytacza słowa Julianny z Norwich, przedstawiając punkt widzenia wiary katolickiej na temat, który stanowi nieustanne wyzwanie dla wszystkich wierzących (por. nn. 304-314). Jeśli Bóg jest w najwyższym stopniu dobry i mądry, dlaczego istnieje zło i cierpienie niewinnych? Również święci, właśnie święci, zadawali sobie to pytanie. Oświeceni wiarą, dali nam odpowiedź, która napędza nasze serca ufnością i nadzieją: w tajemniczych planach Opatrzności również ze zła Bóg potrafi wydobyć większe dobro, jak napisała Julianna z Norwich: «Poznaję więc przez łaskę Bożą, że powinnam mocno trzymać się wiary i z nie mniejszym przekonaniem wierzyć, że wszystko będzie dobre» (Il libro delle rivelazioni, rozdz. 32, s. 173).

Tak, drodzy bracia i siostry, obietnice Boże są zawsze większe niż nasze oczekiwania. Jeśli powierzmy Bogu, Jego nieskończonej miłości, najczystsze inajgłębsze pragnienia naszego serca, nigdy nie doznamy zawodu. «I wszystko będzie dobre», «wszystko wyjdzie na dobre»: takie końcowe przesłanie przekazuje nam Julianna z Norwich, i ja wam również dzisiaj je przedstawiam. Dziękuję.

Wezwanie do modlitwy za Kościół w Chinach

Polecam modlitwom waszym i katolików na całym świecie Kościół w Chinach, który — jak wiecie — przeżywa szczególnie trudny moment. Prosimy Najświętszą Maryję Pannę, Wspomożenie Wiernych, o wspieranie wszystkich biskupów chińskich, którzy są mi tak bardzo drodzy, by odważnie dawali świadectwo swojej wiary, całą nadzieję pokładając w Zbawicielu, na którego czekamy. Zawierzamy Dziewicy również wszystkich katolików w tym umiłowanym kraju, aby dzięki Jej wstawiennictwu zdołali żyć naprawdę po chrześcijańsku, w jedności z Kościołem powszechnym, wnosząc tym samym wkład w zgodę i wspólne dobro ich szlachetnego narodu.

do Polaków:

Witam polskich pielgrzymów. W okresie Adwentu z radością przygotowujemy się do spotkania z Panem w tajemnicy Bożego Narodzenia. Wszystkim życzę, aby ten czas łaski budził świadomość, że całe nasze życie jest ufnym oczekiwaniem na spotkanie z Chrystusem, który przychodzi. Serdecznie wam błogosławię.

=====

Odp: Julianna z Norwich

Autor: frater - 03/23/2016 22:03

www.deon.pl/religia/serwis-papieski/aktualnosci-papieskie/art,4107,papiez-odniosl-sie-do-wizji-niepismiennej-mistyczki.html

Papież Franciszek odniósł się do Wizji niepiśmiennej Mistyczki

„Wówczas Jezus nasz dobry Pan rzekł...”. Franciszek wyjaśniając tajemnicę Triduum odniósł się do słów Jezusa, które podczas wizji usłyszała mało znana mistyczka.

Oto fragment dzisiejszej katechezy papieża Franciszka:

To wszystko [Triduum Paschalne - przyp. DEON.pl] jest wspaniałą tajemnicą miłości i miłosierdzia. Nasze słowa są ubogie i nie potrafią wyrazić jej w pełni. Z pomocą może nam przyjść doświadczenie pewnej dziewczyny niezbyt znanej, która napisała wspaniałe karty o miłości Chrystusa.

Chodzi o Julianę z Norwich, niepiśmienną dziewczynę, która miała wizję męki Jezusa, a następnie gdy stała się rekluzą [zakonnica zobowiązująca się do nieopuszczania własnej celi i niekontaktowania się z innymi zakonnikami - przyp. DEON.pl], opisała prostym językiem sens miłości miłosiernej.

Ta dziewczyna wypowiedziała następujące słowa: „Wówczas nasz dobry Pan zapytał mnie: «Czy jesteś rada, że cierpiałem za ciebie?» Odpowiedziałam: «Tak, dobry Panie, dzięki składam Tobie, tak, dobry Panie, bądź błogosławiony». Wówczas Jezus nasz dobry Pan rzekł: «Jeśli ty jesteś rada, ja jestem rad także. Radością, błogosławieństwem, niekończącym się szczęściem moim jest, że cierpiałem Mękę za ciebie; gdybym tylko mógł bardziej cierpieć, chciałbym cierpieć bardziej».

To jest nasz Jezus, który mówi do każdego z nas: „gdybym tylko mógł bardziej cierpieć dla ciebie,

podjąłbym je".

Jakże piękne są te słowa! Pozwalają nam naprawdę zrozumieć ogromną i nieograniczoną miłość, jaką Pan ma wobec każdego z nas. Dajmy się ogarnąć tym miłosierdziem, które wychodzi nam na spotkanie; i w tych dniach, wpatrując się w mękę i śmierć Pana, przyjmijmy w naszym sercu wspaniałość Jego miłości, jak Matka Boża w Sobotę milczenia, w oczekiwaniu na zmartwychwstanie.

=====

Odp: Julianna z Norwich

Autor: frater - 03/23/2016 23:43

www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechezy-audiencje/art,106,papiez-milosc-boga-nie-zna-granic.html?utm_source=deon&utm_medium=link_artyku

Pełny tekst Katechezy Papieża Franciszka.

Do rozważania tajemnicy Bożego miłosierdzia ujawniającej się w centralnych wydarzeniach zbawczych męki i śmierci Pana Jezusa w oczekiwaniu na zmartwychwstanie, zachęcił Ojciec Święty podczas dzisiejszej audiencji ogólnej.

Papież zaznaczył, że Triduum Paschalne jest pamiątką dramatu miłości, który daje nam pewność, że nigdy nie będziemy opuszczeni w życiowych próbach. Jego słów na placu św. Piotra wysłuchało około 20 tys. wiernych. Było wśród nich 3,7 tys. związanych z Opus Dei studentów z całego świata, uczestniczących w 49 forum UNIV 2016.

Oto tekst papieskiej katechezy w tłumaczeniu na język polski:

Bracia i siostry, dzień dobry!

Nasza refleksja na temat Bożego Miłosierdzia wprowadza nas dzisiaj w Triduum Paschalne. Będziemy przeżywać Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę jako wydarzenia intensywne, pozwalające nam coraz bardziej wchodzić w wielką tajemnicę naszej wiary: zmartwychwstanie naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

W ciągu tych trzech dni wszystko mówi nam o miłosierdziu, ponieważ ukazuje jak daleko może posunąć się miłość Boga. Święty Jan Ewangelista daje nam klucz do zrozumienia głębokiego sensu: „Jezus [...] umiłował swoich na świecie, do końca¹ ich umiłował” (J 13,1). Miłość Boga nie ma granic.

Jak mówił św. Augustyn jest to miłość, która „nieustannie posuwa się aż do końca”. Bóg naprawdę daje się cały za każdego z nas i w niczym się nie oszczędza. Tajemnica, którą adorujemy w okresie Wielkiego Tygodnia to wspaniała historia miłości, która nie zna przeszkód. Męka Pańska trwa aż do końca świata, gdyż jest to historia uczestniczenia w cierpieniach całej ludzkości i nieustanna obecność w wydarzeniach życia osobistego każdego z nas. Tak więc Triduum Paschalne jest pamiątką dramatu miłości, który daje nam pewność, że nigdy nie będziemy opuszczeni w życiowych próbach.

W Wielki Czwartek Jezus ustanawia Eucharystię, antycypując w uczcie paschalnej swoją ofiarę na Golgocie. Aby uczniowie mogli zrozumieć ożywiającą Go miłość, umył im stopy, dając im po raz kolejny w osobie własnej przykład, jak sami powinni działać.

Eucharystia to miłość, która staje się służbą. Jest to wspaniała obecność Chrystusa, który pragnie nakarmić każdego człowieka, zwłaszcza zaś najsłabszych, aby uczynić ich zdolnymi do drogi świadectwa pośród trudów świata. Nie tylko. Dając się nam jako pokarm, Jezus zaświadcza, że powinniśmy nauczyć się dzielić z innymi tym pokarmem, aby stał się prawdziwą komunią życia z osobami potrzebującymi. On się nam daje i prosi, abyśmy w Nim trwali, by czynić to samo.

Wielki Piątek to kulminacyjne wydarzenie miłości. Śmierć Jezusa, który na krzyżu powierza się Ojcu, aby dać zbawienie całemu światu, wyraża miłość ofiarowaną aż do końca, bez końca. Jest to miłość pragnąca objąć wszystkich, nikogo nie wykluczając. Jest to miłość rozciągająca się na wszystkie czasy i każde miejsce: niewyczerpalne źródło zbawienia, z którego każdy z nas grzeszników może zaczerpnąć. Jeśli Bóg ukazuje nam swoją najwznioślejszą miłość w śmierci Jezusa, to także i my odrodzeni przez Ducha Świętego możemy i powinniśmy miłować się nawzajem.

I wreszcie Wielka Sobota jest dniem milczenia Boga. Powinna być ona dniem milczenia. Powinniśmy zatem uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby była ona dniem milczenia, tak jak to było w tamtym czasie: dzień milczenia Boga. Jezus złożony w grobie dzieli z całą ludzkością dramat śmierci. Jest to milczenie, które mówi i wyraża miłość jako solidarność z osobami od zawsze opuszczonymi, do których dociera Syn Boży wypełniając pustkę, którą może wypełnić jedynie nieskończone miłosierdzie Boga Ojca. Bóg milczy, ale ze względu na miłość. W tym dniu miłość, ta milcząca miłość staje się oczekiwaniem życia w zmartwychwstaniu.

Warto, abyśmy w Wielką Sobotę pomyśleli o milczeniu Matki Bożej - Kobiety Wiary, która w milczeniu oczekiwała zmartwychwstania. Dla nas Matka Boża powinna być dla nas ikoną tej Wielkiej Soboty. Warto abyśmy głęboko zastanowili się, jak Maryja przeżywała tę Wielką Sobotę - w oczekiwaniu. Jest to miłość, która nie wątpi, ale pokłada nadzieję w słowie Pana, aby się ono ujawniło i stało się jaśniejące w

dniu Paschy.

To wszystko jest wspaniałą tajemnicą miłości i miłosierdzia. Nasze słowa są ubogie i nie potrafią wyrazić jej w pełni. Z pomocą może nam przyjść doświadczenie pewnej dziewczyny niezbyt znanej, która napisała wspaniałe karty o miłości Chrystusa.

Chodzi o Julianę z Norwich, niepiśmienną dziewczynę, która miała wizję męki Jezusa, a następnie gdy stała się rekluzą (zakonnica zobowiązujący się do nieopuszczania własnej celi i niekontaktowania się z innymi zakonnikami - przyp. DEON.pl), opisała prostym językiem sens miłości miłosiernej.

Ta dziewczyna wypowiedziała następujące słowa: „Wówczas nasz dobry Pan zapytał mnie: «Czy jesteś rada, że cierpiałem za ciebie?» Odpowiedziałam: «Tak, dobry Panie, dzięki składam Tobie, tak, dobry Panie, bądź błogosławiony». Wówczas Jezus nasz dobry Pan rzekł: «Jeśli ty jesteś rada, ja jestem rad także. Radością, błogosławieństwem, niekończącym się szczęściem moim jest, że cierpiałem Mękę za ciebie; gdybym tylko mógł bardziej cierpieć, chciałbym cierpieć bardziej»». To jest nasz Jezus, który mówi do każdego z nas: „gdybym tylko mógł bardziej cierpieć dla ciebie, podjąłbym je»».

Jakże piękne są te słowa! Pozwalają nam naprawdę zrozumieć ogromną i nieograniczoną miłość, jaką Pan ma wobec każdego z nas. Dajmy się ogarnąć tym miłosierdziem, które wychodzi nam na spotkanie; i w tych dniach, wpatrując się w mękę i śmierć Pana, przyjmijmy w naszym sercu wspaniałość Jego miłości, jak Matka Boża w Sobotę milczenia, w oczekiwaniu na zmartwychwstanie.

=====

Odp: Julianna z Norwich

Autor: frater - 03/24/2016 00:12

kosciol.wiara.pl/doc/490678.Wszystko-bedzie-dobre

Wszystko będzie dobre

DODANE 18.12.2008 14:15 **ks. Tomasz Jaklewicz**

Nasz Pan powiedział: „Pragnę, abyś wiedziała, że skoro obróciłem największe zło w dobro, przemienię również w dobro wszelkie inne zło, jakiegokolwiek by było”

Niech mi wybaczy św. Stanisław, ale pisałem o nim w tym miejscu rok temu. Więc dziś słów parę o kobiecie, średniowiecznej mistyce z Anglii – Julianie z Norwich (ok. 1343–1417), wspominaanej

również 8 maja. Niewiele wiemy o jej życiu, nawet nie znamy jej imienia. Tomasz Merton uważał ją za największego z angielskich mistyków. Wiadomo, że żyła jako pustelnica przy kościele św. Juliana w Norwich (stąd jej przydomek). W roku 1373 zapada na ciężką chorobę i jest bliska śmierci.

Doznaje cudownego wyzdrowienia. Otrzymuje szesnaście mistycznych widzeń, których tematem jest miłość Boga objawiona w męce Chrystusa. Po 20 latach rozważań nad treścią tych objawień spisuje swoje refleksje. Powstaje książka „Objawienia Bożej Miłości”, pierwsze angielskie dzieło napisane przez kobietę, łączące w sobie mistyczne doświadczenie z głęboką teologiczną refleksją. To, co uderza w tym tekście, to wielka nadzieja zbawienia dla wszystkich.

Jak refren powracają słowa pocieszenia, które Juliana usłyszała od Jezusa: „Wszystko będzie dobrze”. To odpowiedź na dręczący ją problem zła i grzechu. „Rozważając te sprawy, ciągle się jednak niepokoiłam i martwiłam. Z wielką obawą powiedziałam naszemu Panu: »Jak wszystko może być dobrze, skoro przez grzech tak wielka rana została zadana stworzeniu?«. Pragnęłam nieśmiało otrzymać więcej wyjaśnień dla spokoju własnego umysłu. Nasz błogosławiony Pan odpowiedział pogodnie i z łagodnością, ukazując mi, że największym złem, jakie kiedykolwiek się stało, był grzech Adama. (...) Pouczył mnie także, że powinnam wziąć pod uwagę, jak wspaniałe było zadośćuczynienie za ten grzech. (...) Nasz Pan chciał przez to powiedzieć: »Pragnę, abyś wiedziała, że skoro obróciłem największe zło w dobro, przemienię również w dobro wszelkie inne zło, jakiekolwiek by było«”. Pustelnica z Norwich przekonuje, że jedynym dobrem dla człowieka jest Bóg, pełen czulej miłości. „Ujrzałam, że On jest dla nas wszystkim, pełnią dobroci i pociechy. Jest szatą, która otula nas miłością i obejmuje nas, otacza czułością, by nigdy nas nie opuścić”.

Na wiele wieków przed św. Faustyną angielska pustelnica staje się głosicielką Bożego miłosierdzia. Wzywa do zaufania Jezusowi, Jego leczącej miłości. „Za każdym razem, gdy w swoim szaleństwie zwracamy spojrzenie ku temu, co zabronione, nasz Bóg i Pan wzywa nas przez czułe dotknięcie, mówiąc nam w duszy: »Umiłowane dziecko, porzuć to, co kochasz. Myśl o Mnie, Ja jestem wszystkim, czego pragniesz. Raduj się swoim zbawcą i ciesz się swoim zbawieniem«. (...) Nasz łaskawy Pan nie życzy sobie, aby Jego słudzy wpadali w rozpacz, nawet jeśli grzeszyli często i ciężko. Kocha nas pomimo naszych upadków. Zawsze trwa w nas działanie Jego pokoju i miłości, choć my nie zawsze w nich trwamy”.

Te mistyczne teksty wolne od przesadnej egzaltacji, promieniujące jakąś kobiecą łagodnością, działają jak balsam. Nadzieja dodaje skrzydeł.

=====